

Niemcy: koszty ratowania importerów na barkach konsumentów gazu

Michał Kędzierski

4 sierpnia rząd RFN przyjął rozporządzenie o wdrożeniu od 1 października specjalnego mechanizmu umożliwiającego daleko idące pokrywanie strat niemieckich importerów gazu, które powstają jako następstwo konieczności bieżącej substytucji brakujących dostaw surowca z Rosji. Firmy, które są związane umowami długoterminowymi z Gazpromem i wskutek znaczącej redukcji przesyłu błękitnego paliwa ze wschodu – aby wywiązywać się ze swoich zobowiązań kontraktowych wobec niemieckich odbiorców – muszą pozyskiwać gaz po wielokrotnie wyższych cenach na giełdzie, będą mogli ubiegać się o zwrot 90% dodatkowych kosztów powstałych w okresie od 1 października 2022 r. do 1 kwietnia 2024 r. Do niemieckiej giełdy Trading Hub Europe (THE), która ma być odpowiedzialna za wdrożenie mechanizmu, zgłosiło się 12 importerów, którzy oszacowali swoje straty w ustalonym okresie na 34 mld euro. Lista firm nie została ujawniona – skorzystanie z instrumentu zapowiedziały władze Unipera oraz VNG. Z partycypacji zrezygnowały natomiast dobrowolnie RWE i Shell.

Mechanizm ma być finansowany ze środków pochodzących z wpływów z nowej opłaty, którą będą ponosić wszyscy niemieccy konsumenci gazu. Firmy dystrybuujące surowiec będą mogły ją dodać do rachunków od 1 października z zastrzeżeniem obowiązku powiadomienia o tym klientów z sześciotygodniowym wyprzedzeniem. THE ustaliła początkową wysokość opłaty na 2,419 centa/kWh. Co trzy miesiące będzie ona weryfikowana i w razie potrzeby dopasowywana do nowych szacunków – może zostać podniesiona (np. w przypadku kolejnych redukcji przesyłu surowca z Rosji lub wzrostu jego cen na giełdzie) lub zmniejszona (jeśli zakres substytucji rosyjskiego gazu lub jej koszty będą niższe). Według portalu porównawczego Verivox przeciętne czteroosobowe gospodarstwo domowe z rocznym zużyciem na poziomie 20 tys. kWh (przy ogrzewaniu domu gazem) musi liczyć się z dodatkowymi kosztami w wysokości 484 euro.

Po raz pierwszy wprowadzenie opłaty zapowiedział kanclerz Olaf Scholz (SPD) 22 lipca, podczas przedstawiania szczegółów pakietu ratunkowego dla Unipera (zob. [Zbyt wielki, by upaść – niemiecki plan ratunkowy dla Unipera](#)). Według ministra gospodarki i ochrony klimatu Roberta Habecka (Zieloni) wdrożenie mechanizmu jest „gorzkim”, ale „niezbędnym” lekarstwem na wywołany przez Rosję kryzys energetyczny związany z agresją na Ukrainę. Jego zdaniem wobec podejmowanych działań nie ma dobrej alternatywy – w przeciwnym wypadku spodziewane bankructwa importerów gazu mogłyby doprowadzić do groźnego dla gospodarki efektu domina i trudnego do opanowania kryzysu całej branży energetycznej. Przedstawiciele rządu RFN zapowiadają przy tym wprowadzenie (w najlepszym przypadku

od 1 października) kolejnego pakietu działań osłonowych – szczegóły wciąż są przedmiotem negocjacji koalicyjnych.

Komentarz

- Ze względu na skalę dodatkowych kosztów ponoszonych przez importerów w wyniku substytucji dostaw gazu z Rosji przerzucenie obowiązku ich ponoszenia na odbiorców końcowych zostało w Berlinie uznane za rozwiązanie bezalternatywne. Rozpatrywano przy tym dwa scenariusze, które przewiduje ustawa o zabezpieczeniu zaopatrzenia w energię (*Energiesicherungsgesetz*) – umożliwienie bezpośredniego i niemal natychmiastowego (podwyżka z tygodniowym wyprzedzeniem) przeniesienia kosztów na klientów poszczególnych firm w trybie indywidualnym lub też za pośrednictwem opłaty nałożonej na wszystkich konsumentów gazu. W pierwszym przypadku obciążenie byłoby rozłożone nierównomiernie i zależałoby od udziału rosyjskiego surowca w portfolio – klienci Unipera, VNG czy Wingas zostaliby objęci o wiele dotkliwszymi podwyżkami niż np. ci korzystający z usług RWE. W ten sposób część odbiorców zostałaby skonfrontowana z nagłymi, kilkukrotnymi podwyżkami cen, a w rachunkach – w zależności od dostawcy – powstałyby skrajne dysproporcje. Ostatecznie zdecydowano się na drugi wariant, który pozwala na ograniczenie dotkliwości kosztów poprzez ich rozłożenie na znacznie szersze grono konsumentów.
- Nowa opłata będzie stanowić dodatkowe, znaczące obciążenie dla gospodarstw domowych i zakładów przemysłowych w okresie i tak już szybko rosnących cen energii. Nakłada się ona na zapowiadane już przez kolejnych dystrybutorów podwyżki rachunków za gaz, które po raz pierwszy uwzględniają tegoroczne rekordowe ceny surowca na giełdzie. Nowe taryfy są nawet trzykrotnie wyższe niż dotychczasowe – według portalu Verivox przeciętne gospodarstwo domowe płaci obecnie (w połowie sierpnia 2022 r.) za gaz blisko 18 centów/kWh (3568 euro w skali roku), w zeszłym roku było to 6 centów/kWh (1258 euro rocznie). W najgorszej sytuacji są nowi klienci – dla nich taryfy przekraczają nawet 25 centów/kWh. Taka skala podwyżek stanowi coraz poważniejszy problem społeczny, zwłaszcza że statystycznie połowa Niemców ogrzewa mieszkania gazem. Według Instytutu Gospodarki Niemieckiej już nawet co czwarte tamtejsze gospodarstwo domowe przeznacza na energię ponad 10% dochodów netto, co stanowi granicę ubóstwa energetycznego. Rządowe plany wzbudzają ponadto rosnące obawy niemieckiego przemysłu i biznesu – największe i najbardziej wpływowe organizacje lobbingowe tych sektorów (m.in. DIHK, BDI, VIK) wezwały rząd do szybkiego wdrażania działań osłonowych, które miałyby zniwelować dodatkowe koszty i uchronić firmy przed spadkiem konkurencyjności. Wreszcie, planowana opłata zdaniem ekonomistów wyraźnie (nawet o 1 p.p.) przyczyni się do wzrostu inflacji jesienią (ostatni pomiar wyniósł 7,5%).
- Koncepcja wyrównywania strat spółek energetycznych bezpośrednio z kieszeni obywateli i firm wzbudza w Niemczech duże kontrowersje. Od samego początku towarzyszą jej krytyczne artykuły w czołowych niemieckich mediach. Co więcej, pikanterii sprawie dodaje fakt, że skala obecnego kryzysu energetycznego jest bezpośrednim pokłosiem błędnej polityki energetycznej ostatnich lat, na czele z brakiem wsparcia przez Berlin dywersyfikacji dostaw gazu i krótkowzrocznym oparciem się na Rosji jako jego głównym dostawcy. Coraz częściej w tamtejszej debacie można spotkać opinie, że Niemcy

konsumenci otrzymują właśnie rachunek za te błędy (uważa tak np. szef Federalnego Stowarzyszenia Małych i Średnich Przedsiębiorstw Markus Jerger). Wprowadzenie opłaty spotyka się z ostrą krytyką partii opozycyjnych – przedstawiciele Lewicy nawołują nawet do wyjścia na ulicę i aktywnego oporu przeciwko planom rządu, określając je jako działanie aspołeczne. Wiceprzewodniczący frakcji CDU/CSU Jens Spahn zapowiedział z kolei próbę obalenia w Bundestagu planowanego mechanizmu, jeśli nie zostanie on uzupełniony o odpowiednie pakiety osłonowe. Opłata budzi kontrowersje także w ramach samej koalicji – część polityków SPD i Zielonych opowiadała się za pokrywaniem strat importerów bezpośrednio z budżetu federalnego, czemu sprzeciwiać się miała FDP. Wizerunek rządu dodatkowo godzą spory wokół działań osłonowych – przeciągające się negocjacje między koalicjantami opóźniają przedstawienie propozycji konkretnych przedsięwzięć. Z politycznej perspektywy planowany mechanizm ratowania importerów gazu może stać się szczególnie niewygodny dla socjaldemokratów i Zielonych, którzy dotychczas profilowali się jako partie wrażliwe społecznie, a teraz muszą mierzyć się z zarzutami o finansowanie spółek z kieszeni obywateli.

- Duże kontrowersje związane z planowaną opłatą budzi ponadto kwestia odprowadzania od niej podatku VAT (przy obowiązującej stawce 19% dodatkowe obciążenie przeciętnego gospodarstwa domowego wyniosłoby w skali roku łącznie 576 euro). Pod wpływem krytyki polityków opozycji, którzy oskarżali rząd o chęć podreperowania budżetu, przedstawiciele koalicji zapowiedzieli próbę uzyskania od Komisji Europejskiej zgody na zwolnienie tej opłaty z wynikającego z prawa unijnego obowiązku opodatkowania. Odpowiadając na list ministra finansów Christiana Lindnera, KE jednak odmówiła – wskazano na brak podstaw prawnych do takiej ulgi. Ponieważ negocjacje w tej sprawie między Berlinem a Brukselą nie przyniosły rezultatów, więc rząd RFN zdecydował się ostatecznie na obniżenie stawki podatku VAT na gaz z 19 do 7% przez okres obowiązywania nowej opłaty, co zapowiedział kanclerz Scholz 18 sierpnia. W opublikowanym tego samego dnia sondażu dla portalu Spiegel Online za takim rozwiązaniem zadeklarowało się 82% badanych. Opowiadały się za nim także koalicyjna partia FDP oraz niektóre zrzeszenia branżowe i konsumenckie (według lobby energetycznego BDEW przeciętne gospodarstwo domowe może zaoszczędzić w ten sposób od 356 do nawet 516 euro rocznie). Obniżenie stawki podatku VAT na gaz może zatem w dużej mierze zrekompensować negatywne konsekwencje wprowadzenia nowej opłaty.